

Strzelczyk, Jerzy

"Das geographische Weltbild um 1300. Politik im Spannungsfeld von Wissen, Mythos und Fiktion", red. Peter Moraw, Berlin 1989 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 81/3-4, 704-706

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Das geographische Weltbild um 1300. Politik im Spannungsfeld von Wissen, Mythos und Fiktion, herausgegeben von Peter Moraw („Zeitschrift für Historische Forschung“, Beiheft 6), Duncker und Humblot, Berlin 1989, s. 108.

Jest to zbiór czterech referatów wygłoszonych pierwotnie w ramach jednej z sekcji zjazdu historyków zachodniemieckich w Trewirze w 1986 roku. Wspólną ich cechą jest skoncentrowanie się na późniejszym średniowieczu, jako na epoce powolnego przełamywania typowego dla wieków średnich obrazu świata, przygotowującego niejako intelektualny grunt pod wielkie odkrycia geograficzne, a także skupienie zainteresowań na mało dotąd na ogół rozpoznanej dziedzinie styku dziejów intelektualnych (erudycja geograficzna, kartografia), wyobrażeń potocznych o świecie, polityki świeckiej i kościelnej oraz kontaktów handlowych.

Anna-Dorothee von den Brincken (Kolonia), „Das geographische Weltbild um 1300” (s. 9—32), przedstawiła tradycyjne w kręgu kultury łacińskiej wyobrażenia i stereotypy geo- i etnograficzne (w znacznej mierze odziedziczone po późnej starożytności), bardzo — jak wiadomo — odporne na modyfikacje, wynikające z realnie rozszerzającego się horyzontu poznawczego, a także zakres zmian jakie w kompendiach geograficznych oraz w dziełach kartograficznych zaczęły się pojawiać w ciągu XIII wieku pod wpływem krucjat i inwazji mongolskiej. Okoliczności te sprawiły, że pole zainteresowania autorki obejmuje w zasadzie jedynie wschodnie i południowe obrzeża ekumeny; nie ulega wątpliwości, że — aczkolwiek na tych terenach szczególnie wyraźne i spektakularne — przemiany o jakich mowa dokonywały się także w innych rejonach świata (np. północ europejska czy Europa wschodnia). Na trafnie dobranych przykładach (list cesarza Fryderyka II w przekazie Mateusza Parisa) ilustruje autorka kłopoty Europejczyków z zaklasyfikowaniem Mongołów zgodnie z obowiązującym na zachodzie i uchodzącym za niewzruszalny systemem pojęciowym. Dopiero wiek XIV, wykorzystując otwarcie się Dalekiego Wschodu po opanowaniu Chin przez dynastię mongolską, zdołał do pewnego stopnia dopracować się nowego, niezupełnie zresztą wolnego od tradycyjnych obciążeń obrazu „wschodu poza Indiami”.

Podtytuł lepiej niż sam tytuł oddaje treść artykułu Folkera Reicherta (Heidelberg), „Chinas Beitrag zum Weltbild der Europäer. Zur Rezeption der Fernostkenntnisse im 13. und 14. Jahrhundert” (s. 33—57), w którym nie znajdujemy wprawdzie wyczerpującego zarysu postępu wiedzy o Chinach na Zachodzie w tym szczególnym okresie najpoważniejszego w dziejach Państwa Środka otwarcia na świat (zadanie takie wymagałoby znacznie obszerniejszego ujęcia), natomiast — zgodnie z ideą przewodnią omawianego zbioru — próbę dostrzeżenia i usystematyzowania okoliczności „zewnętrznych” i intelektualnych uwarunkowań, zarówno sprzyjających, jak również hamujących obieg informacji i gotowość ich akceptacji. Na uwagę zasługuje konstatacja, że późnośredniowieczna europejska „formacja intelektualna” nastawiona była nie tyle na szybką recepcję realnej wiedzy o wschodzie, ile na — początkowo — potwierdzenie (i może uzupełnienie) tradycyjnych wyobrażeń „już posiadanych”, czy później — na jednostronne, nie zawsze zgodne z intencjami odkrywców (jak Piano Carpini czy Marco Polo), fantastyczne (*mirabilia!*) odczytanie relacji. Jednocześnie jednak (i stwierdzenie to wolno uważać, jak sądzę, za istotne spostrzeżenie badawcze), wobec wyraźnej „blokady”, jaka opanowała kręgi intelektualne i powodowała niedrożność kanałów przenoszących nowopozyskiwaną wiedzę do obiegu intelektualnego, wiedza ta szukała innych możliwości przenikania, znajdując je na przykład w literaturze pięknej w rodzaju nieprzypadkowo tak w późnym średniowieczu popularnych opisów podróży fikcyjnych (Mandeville, *Libro*

del conoscimento). Upadek dynastii mongolskiej, początek nowej narodowej dynastii Ming oraz ponowne zasklepienie się Chin w sobie i zerwanie kontaktów ze światem zewnętrznym (1368) zostały niemal że niezauważone (nie przyjęte do wiadomości) na Zachodzie, mimo wielkiego znaczenia jakie miały choćby dla przyszłości misji katolickich na Dalekim Wschodzie.

Rzadko w europejskim piśmiennictwie naukowym występujące odwrócenie perspektywy badawczej charakteryzuje rozprawkę Hannesa Möhringa (Bayreuth), „Konstantinopel und Rom im mittelalterlichen Weltbild der Muslime” (s. 59—95). Stanowi ona swoiste *antidotum* na przesadne niekiedy u nas wyobrażenia na temat rzekomej i wszechstronnej dominacji świata islamu nad średniowieczną Europą. Okazuje się, że stopień znajomości, czy nawet zainteresowania muzułmanów w stosunku do świata chrześcijan wyraźnie ustępował analogicznym zainteresowaniom strony przeciwnej. Dopiero w XVIII wieku pojawiła się u muzułmanów potrzeba znajomości języków zachodnioeuropejskich, co oznacza, że w kręgu wcześniejszej kultury islamu, tak bardzo — jak wiadomo — zasłużonym na polu tłumaczeń dzieł antycznych, świadomie odcinano się od jakichkolwiek żywszych kontaktów z Europą zachodnią. Autor trafnie dostrzega różnorakie przyczyny tej niechęci, czy braku zainteresowania muzułmanów Europą: obok ekonomicznych (Europa zachodnia przez wieki całe stanowiła dla świata islamu „trzeci świat” — będąc w zasadzie jedynie dostarczycielem surowców) rolę odgrywały względy kulturowe (do ludów „kulturalnych” muzułmanie zaliczali jedynie Arabów, Persów, Hindusów i Bizantyjczyków, ale nie „Franków”, traktowanych nawet po okresie wypraw krzyżowych jako barbarzyńcy) i religijne, nakazujące pogardę wobec chrześcijańskiego Zachodu. Jak zaznacza Möhring, nawet podróżowanie czy przebywanie wiernych w krajach nieislamskich było czymś nagannym. Zwycięstwo kierunku ortodoksyjnego w myśli islamu w XI—XII wieku przypieczętowało niekorzystną tendencję, przyczyniając się (autor tego aspektu nie podnosi szczególnie) do powolnego, a później coraz szybszego narastania dysproporcji we wzajemnych stosunkach na niekorzyść świata muzułmańskiego.

Z rozległej problematyki kontaktów intelektualnych, traktowanych w ścisłym powiązaniu z procesami politycznymi, wybrał autor zagadnienie miejsca dwóch stolic świata chrześcijańskiego — Konstantynopola i Rzymu — w opiniach i światopoglądzie muzułmanów. Znajomość Nowego Rzymu była rzecz jasna lepsza niż peryferyjnie w stosunku do głównych centrów życia islamu położonego Rzymu, ale okazuje się, że bynajmniej nie imponująca. W porównaniu z Konstantynopolem Rzym jawił się muzułmanom znacznie mniej realnie, nabierał cech legendarnych. Być może wynikało to po części z braku wystarczająco dokładnych własnych informacji, wobec czego erudyci muzułmańscy zmuszeni byli czerpać wiedzę o Rzymie od pośredników (kupcy, jeńcy?), którzy świadomie czy nieświadomie pozostawali pod wpływem popularnych w Europie motywów legendarnych związanych z tym miastem.

Osobny rozdział poświęcił Möhring poglądom muzułmanów na instytucję papieżstwa. Zarówno trafnie dostrzeżona (i później nie od razu skorygowana) dominująca rola papieżstwa na Zachodzie, jak również narzucająca się (zarówno muzułmańskim jak i chrześcijańskim obserwatorom) analogia pomiędzy stanowiskiem papieża i kalifów (analogia oczywiście nieścisła), sprawiły, że wypowiedzi w piśmiennictwie islamu na ten temat jest sporo i są one dość zróżnicowane. Kolejnym problemem poruszonym przez H. Möhringa jest znaczenie Konstantynopola i Rzymu w eschatologii islamu — konkretnie chodzi tu o ideową i polityczną rolę przepowiedni wskazujących na możliwości i okoliczności zdobycia tych miast-symboli przez zwycięskie wojska Proroka. Nawiazywali do nich m.in. Saladyn po wzięciu Jerozolimy, oraz Mehmet Zwycięzca gotując się do szturmowania Konstantynopola. Ostatni

rozdział ma charakter ekskursu szczegółowego i dotyczy zastosowania do Rzymu tureckiej legendy o „złotym jabłku” — prawdopodobnie źródłem tej denominacji była złota kula na szczycie słynnego obelisku watykańskiego.

O ile trzy dotąd omówione rozprawki zachowują wszelkie rygory dokumentacji naukowej (przynosząc dzięki temu wiele cennych, a w Polsce na ogół mało znanych informacji bibliograficznych), o tyle ostatnia pozycja zbioru zachowuje charakter eseju, wzbogaconego jedynie aneksem bibliograficznym. Peter Johaneck (Münster), „Weltbild und Literatur. Fiktive Geographie um 1300” (s. 97—108), zwrócił w swej wypowiedzi uwagę na rozległe pole badawcze, bardzo rzadko uprawiane w sposób pełniejszy, także przez autorów pozostałych artykułów w zbiorze poruszane jedynie akcydentalnie. Ograniczając się do wybranych przykładów epiki dworskiej, jako tego gatunku literackiego, który był szczególnie bliski szerszym kręgom świeckiej części społeczeństwa o rozbudzonych zainteresowaniach intelektualnych („Herzog Ernst”, „Parzival” Wolframa von Eschenbach, anonimowy starofrancuski epos „Chétifs”), stwierdza Johaneck wysokie oczekiwania stawiane przed tym gatunkiem przez odbiorców, oczekiwania nie tylko estetycznej, lecz wręcz dydaktycznej natury. Najistotniejszym elementem tego nadmiernego może zaufania do prawdziwości warstwy faktograficznej eposu było swego rodzaju sprzężenie zwrotne: w znacznej mierze „nowe” fakty i zjawiska, jakich dostarczały wybitne dzieła epiki dworskiej znajdowały potwierdzenie w uznanym kanonie wiedzy, w rodzaju „Etymologii” Izydora z Sewilli czy „Speculum maius” Wincentego z Beauvais. *Vereinfacht gesprochen heisst das: Gelehrte und Laien, literati und illiterati gelangten gleichsam interdisziplinär zu ähnlichen Ergebnissen* (s. 105). W tym sensie wysunięta symbolicznie do roli tytułowej omawianego zbioru data 1300 nie tylko nie oznaczała żadnej odmiany, lecz przeciwnie: właśnie w XIV wieku wystąpiło zjawisko połączenia powieści z fikcyjną podróżą, czego najbardziej znanym, choć naturalnie nie jedynym, przykładem jest wspomniana już „podróż” Jana de Mandeville.

Omówiona tu publikacja zasługuje na uwagę jako próba niebanalnego ujęcia niektórych kwestii związanych z niełatwym procesem kształtowania się poglądów i wyobrażeń Europejczyków (oraz przedstawicieli świata islamu) w okresie, który — nie wiedząc o tym — przygotowywał epokę wielkich odkryć. Zbliżająca się pięćsetna rocznica wyprawy Krzysztofa Kolumba (którą da się już obecnie wyczuć narastającą falą publikacji w czasopismach naukowych¹, stanie się, być może, okazją do pogłębionej refleksji nie tylko na temat samych odkrywców, lecz także czasów i ludzi, którzy odkrycia te przygotowywali.

Jerzy Strzelczyk

The University and the City. From Medieval Origins to the Present, wyd. Thomas Bender, Oxford University Press, New York — Oxford 1988, s. VIII, 316.

Książka jest bardzo „amerykańska”. Nie tylko dlatego, że zawiera zbiór referatów wygłoszonych w czasie okolicznościowej sesji z okazji przypadającego w 1985 r. stulecia Graduate School of Arts and Sciences of New York University, że autorami są w ogromnej większości uczeni związani z amerykańskimi uniwersytetami, że

¹ Jako przykład wymienię tu jedynie instruktywny przegląd H. Kellenbenza, *Neue Literatur zur Geschichte des Entdeckungen und überseeischen Expansion*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht” t. XL, 1989, nr 9, s. 567—582.